

*Stanisława Wiatr-Partyka***ŻYCIORYS**

Powiem wam jak było  
 Najpierw zabrakło ojca  
 Została rozpacz, ból, strach  
 Potem zniknął dom  
 Zostało parę tobołków  
 I chora matka  
 Następnie rozplynęła się Ojczyzna  
 A w zamian był step  
 I wszystko obce  
 Potem nie było już nic  
 Zapomniałam jak wygląda jabłko  
 Kiedy się pisze „rz”  
 Jak się je widelcem  
 Wyrastałam jak kiełek w piwnicy  
 Na pohybel sobie

Powiem wam co było potem  
 Ojciec wrócił  
 Nazwiskiem na liście katyńskiej

Tarnów 1959

**Od redakcji:**

**Stanisława Wiatr-Partyka** urodziła się w Nieświeżu. Dorastała na stepie na północy Kazachstanu i tam zaczęła pisać wiersze. Wiersze te podobały się nauczycielce, p. Hannie Igielskiej, która uczyła historii Polski. Namawiała do pisania, „bo wszyscy będą chcieli wiedzieć”. Pani Stanisława wróciła do Polski – i nikt nie chciał wiedzieć. Próbowwała jednak po swojemu żyć. Opowiadała: „Moje rusycyzmy mozolnie likwidował wspaniały nauczyciel i niezwykle człowiek, pan Leon Syguliński i on mnie, zdziczałą, oswoił z Tarnowem. Potem była prof. Maria Orłowska i prof. Władysław Kurowski. Kazali pisać, więc pisałam do szuflady”.

W Centrum Kształcenia Ustawicznego Pani Stanisława założyła zespół „Sybiracy” i dla nich wyjęła z szuflady swoje wiersze. Podporządkowała swoje życie pracy w Związku Sybiraków. W jej życiorysie jest jedna data, której ominąć nie sposób: 13 kwietnia 1940 roku. W Ostaszkowie został podpisany wyrok śmierci na jej Ojca. „(...) W tym samym dniu wyruszył transport wiozący moją Matkę i mnie na Sybir”.

Pośrednio z Muszyną – oprócz tutejszych przyjaciół – wiąże autorkę postać jej nauczyciela, Leona Sygulińskiego. Był on bratem muszyńskiego sędziego i naczelnika sądu, dra Zygmunta Sygulińskiego, zmarłego w 1947 roku i pochowanego na parafialnym cmentarzu.